



„Cicha noc, święta noc, Miłość niesie ludziom wszem” - tak można sobie pozwolić zmienić tekst znanej kolędy. To w pełni odzwierciedli atmosferę Bożego Narodzenia, nasze uczucia i da nam powód do zadumy nad wymową tego Święta. Nie tylko kolorowe świecidełka. Mimo że w sklepach wystawy świąteczne pojawiły się już na początku listopada, mimo że już od kilku tygodni reklamy telewizyjne zachęcają do zakupów prezentów pod choinkę, to tak naprawdę dopiero w tych dniach dane jest nam przeżywać w pełni Święta Narodzenia Pańskiego. Komercyjna strona Świąt jest dziś nie do uniknięcia i trudno jest to potępiać. Człowiek tak tęskniący do atmosfery świątecznej pragnie ją przybliżyć w tych miejscach, gdzie spędza wiele czasu: w szkole, w pracy czy we wspomnianych sklepach. W robieniu przedświątecznych zakupów czy nawet w reklamach daje się odczuć atmosferę Bożego Narodzenia. Jednak sprowadzenie Świąt jedynie do tego strasznie je zuboża. Z taką sytuacją mamy do czynienia w wielu krajach Europy Zachodniej czy też w USA. Obchodzi się tu „Christmas”, ale tak naprawdę bardzo mało mówi się o Jezusie, a zatem są to Święta dla samych świąt. Aby się oprzeć sprowadzeniu Bożego Narodzenia jedynie do choinki, prezentów i zwyczajów świątecznych, warto sobie zadać kilka pytań. Dlaczego Jezus Chrystus przyszedł na ziemię? Dlaczego przyjął postać małego, niewinnego dziecka? Czego uczy postawa Jezusa, który rezygnuje z radości Nieba, aby być „Bogiem z nami”?

†

To jest Miłość właśnie

Zgodnie z nauczaniem teologicznym Syn Boży — Druga Osoba Trójcy Świętej - istniał już, zanim powstał świat. W pewnym momencie dziejów ludzkości Syn Boży stał się człowiekiem, dzieciątkiem w łonie Maryi. Narodził się w grocie skalnej, pośród zwierząt, odczuwając wspólnie z Maryją i Józefem wszystkie niedogodności. Urodził się, by zostać ukrzyżowanym za nasze grzechy. Nasuwa się stąd wniosek, że Bóg ze swojej miłości do ludzi zdecydował, że Jego Syn ma zrezygnować ze swojego szczęścia wiecznego w niebie i, przyjmując postać cielesną, swoim cierpieniem zbawić ludzkość. Los się dokonał, a Chrystus pojął swoje przeznaczenie. Czego nas uczy Jezus poprzez taką postawę? Ogromnej MIŁOŚCI! Jakże wielkie cierpienia fizyczne i psychiczne przeżywał Jezus w imię Bożej miłości do człowieka! Na jakież cierpienia czasem fizyczne, czasem psychiczne, a czasem i te, i drugie decydują się niektórzy z nas w imię miłości do własnego dziecka, rodziców czy bardzo bliskiej osoby! Na tym właśnie polega

miłość. Jest ona przede wszystkim umiejętnością rezygnacji z własnego szczęścia i wygody w imię drugiego człowieka. Jest to umiejętność bycia z drugim człowiekiem i dla drugiego człowieka. Choćby kosztowało to wiele... Jest tylko jeden warunek, aby to się stało: Chrystus musi się narodzić w naszych sercach. Boże Narodzenie jest zachętą do tego, aby Syn Boży stał się Człowiekiem w nas samych, aby człowiek stawał się coraz bardziej podobny do Boga w swoim człowieczeństwie. Wówczas taki człowiek staje się zdolny do poświęcenia i ofiarnej miłości. Taka zaś miłość staje się dla niego źródłem najwyższego szczęścia i radości. Właśnie dlatego Boże Narodzenie to Święto Radości i Miłości. W każdym, kto pozwoli Jezusowi narodzić się w swoim sercu, budzi się pokój, przebaczenie, cisza, pokora i radość. Otrzymuje też nowy zapał do pracy nad swoją postawą i siły do dawania miłości.
Prawdziwy Bóg — prawdziwy człowiek

Przyzwyczailiśmy się do tej prawdy, że „Bóg się nam narodził”, że „Słowo stało się ciałem”. Niestety, obecnie ta prawda na wielu ludzi nie robi żadnego wrażenia. W świecie przemocy, agresji i zimnych kalkulacji przechodzą obok niej obojętnie. A przecież warto próbować odczytywać obecność Chrystusa wśród nas, a dzięki temu, co nas otacza dobrego, postarać się odnaleźć wiarę w prawdę, że „Bóg się narodził”, jest i będzie z nami. Wydarzenie z Betlejem, które w swej istocie niesie ludziom radość, powinno w nas odbudować na nowo nadzieję, bo Dziecię Boże się narodziło. To cudowna prawda naszej wiary. Mówi ona o spełnieniu Bożej obietnicy, która zapowiadała przyjście Mesjasza - Zbawiciela, dającego człowiekowi wolność, Mesjasza, który przywrócił człowiekowi utraconą godność i obdarował go swą Miłością.

Ważne jest uświadomienie sobie w święta Bożego Narodzenia, że Syn Boży był obiecany Mesjaszem. Miał przyjść na ziemię. To przyjście mogło mieć różną postać, Chrystus mógł objawić się w jednym momencie całemu światu. Tymczasem przyjął On ludzkie ciało w łonie Najświętszej Maryi Panny. Czasem i dziś spotykamy się z opiniami, że Chrystus postępował w sposób doskonały, gdyż On był Bogiem, a ponieważ ja jestem zwykłym człowiekiem, to na pewno nie uda mi się Go naśladować. Otóż Chrystus był w pełni człowiekiem. Jak każde dziecko płakał, był głodny. Z pewnością normalnie bawił się wraz z kolegami i pomagał Józefowi. Prawda o Jezusie Chrystusie wyraża się w nauce o tym, iż posiadał on dwie natury - Boską i ludzką, ale był jedną osobą Boską — ludzką. Z tej nauki płynie wniosek, że każdy z nas jako człowiek dzięki wierze, czyli osobistej więzi z Chrystusem, może dorastać do ideału samego Boga. Jezus stał się człowiekiem, aby pokazać, że człowiek może stać się podobny do Boga. Może on coraz bardziej stawać się Miłością, której szkołą jest Boże Narodzenie...